



ROK 4.

SIEDLCE, 4 LUTEGO 1934 R.

№ 5 (112)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 65.551. K. K. O. Siedlce r-k
„Nowej Gazety Podlaskiej”. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

NARESZCIE!

Uchwalenie przez Sejm nowej konstytucji głośnym echem odbiło się w całej Polsce.

Spółeczeństwo polskie przyjęło ten akt, jako zapowiedź rychłego zakończenia stanu tymczasowości i przejściowości, jaki cechuje nasze życie zbiorowe od zarania istnienia młodej naszej państwowości.

Konstytucja 17 marca tego nie uczyniła i uczynić nie mogła,

Uchwalona w pierwszych latach chaosu powojennego, kiedyśmy wszyscy wyczuwali, jak głęboka otchłań dzieli nas od tak bliskiej, a jednak tak dalekiej przeszłości, jaką był świat przedwojenny, ale nikt nie wiedział co nas czeka w najbliższej przyszłości, musiała ona niebawem stanąć w rażącej rozbieżności z potrzebami życia, które wartkim prądem rwało naprzód.

Oparta na szczytnych skądinąd zasadach liberalizmu XIX w., w nowych nieznanym dotąd warunkach wielkiego, że tak powiem, społeczno-politycznego trzęsienia ziemi, w warunkach wymagających od władz państwowych ogromnej elastyczności i sprężystości, stało się hamulcem, tamującym rozwój młodego organizmu państwowego. To też od pierwszej chwili wejścia jej w życie przez wszystkich odczuwana była potrzeba jej zmiany. Nie miała ona zwolenników nawet wśród tych, którzy przyczynili się do jej powstania, jak np. prof. Dubanowicz, który niebawem po jej uchwaleniu poddał ją ostrej krytyce.

Ciążył nadto na niej grzech pierworodny, ponieważ jej twórcy zamierzali za jej

pośrednictwem załatwić swoje porachunki z tym, kto według ich przypuszczeń miał zostać pierwszym prezydentem, z Marszałkiem Piłsudskim,

Płonne jednak były nadzieje na rychłą jej zmianę w normalnym trybie.

Nie mógł tego nawet dokonać drugi sejm, który miał zgodnie z Art. 125 konstytucji ułatwioną procedurę.

Pomyślny jednak wynik wyborów w r. 1930, który był rezultatem tych zmian, jakie dokonały się w psychice naszego społeczeństwa na skutek przewrotu majowego, i bierność opozycji, która pozbawiona mocnych podstaw ideologicznych zatraciła swą żywotność i zdolność orientacji, umożliwiły dokonanie tego wielkiego aktu.

Długo jeszcze ostatni Mohikanie opozycyjni będą lamentować i rozdzierać szaty, ale cały naród polski z wiarą i ufnością patrzy w przyszłość.

Cześć twórcom nowej konstytucji!

L.

Dnia 3.III.34 r. odbędzie się
w Salach Klubu Miejskiego

Wielka Zabawa Karnawałowa

na rzecz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządzona przez Miejsowe Koło L.O.P.P. przy Żyd. Tow. „Toz”.

Pierwszorządny zespół jazzowy.

Rewelacyjne niespodzianki.
Początek o godz. 9 wiecz.

Śluby cywilne Kościół Katolicki będzie tolerował.

Reforma prawa małżeńskiego, którego opracowywaniem zajmuje się Komisja Kodyfikacyjna, była, niejednokrotnie przedmiotem namiętnych sporów, toczonych na łamach prasy, zebraniach, a nawet często przyczyną „burz“ na łonie rodziny. Najnieustępliwszym przeciwnikiem reformy był przedewszystkiem Kler, zaś drugim, niemniej groźnym — Kobieta. Jeżeli negatywne ustosunkowanie się Kleru katolickiego do jakiegokolwiek reformy prawa małżeńskiego jest zrozumiałe, to niespodzianką natomiast jest opozycja kobiet, dla których reforma małżeńska jest przedewszystkiem wyzwoleniem z niewoli męża — okrutnika, jest nadaniem im prawa rzeczywistej równości, prawa stanowienia o sobie, prawa obrony własnej godności.

Główną przyczyną nieufności kobiety do wszelkich reform, dotyczących jej życia, pochodzi z tąd, że bardzo często reformy te pozostawały tylko na papierze, nie przynosząc jej losowi żadnej ulgi. Poprostu była oszukiwana. Weźmy na przykład sprawę „równości“, zapewnioną jej przez Konstytucję. Cała „równość“ kobiety polega chyba tylko na tem, że raz na kilka lat może na równi z mężczyzną wrzucić do urny wyborczej kartkę z numerkiem takim, na jaki jej mąż łaskawie zezwoli. Poza tem w życiu państwowem pozostała obywatelką Nr. 2. Jeżeli chce zapracować na swoje utrzymanie, pracy nie znajdzie, bo praca, o ile jest, to tylko dla mężczyzn. Jeżeli gdzieś przeprowadza się redukcję, to przedewszystkiem dotyka to kobietę, a jeżeli szczęśliwym zbiegiem okoliczności, gdzieś pracuje, to za pracę wykonywaną nawet lepiej od mężczyzny, dostaje zapłatę gorszą.

Nic dziwnego, że w projektowanym prawie małżeńskim kobieta widzi nowy podstęp, w stosunku do siebie a wprowadzenie rozwodów uważa za ulegalizowany środek do porzucenia jej przez męża na pastwę losu. W mniemaniu tem umyślnie utwierdzała kobietę kler, mający na nią duży wpływ dla zjednania sobie jaknajwiększej ilości przeciwników reformy prawa małżeńskiego.

Dla tego też, z powodu silnej opozycji, prace Komisji kodyfikacyjnej nad reformą prawa małżeńskiego wciąż utykają w miejscu i pomimo, iż sprawa reformy jest palącą, nie ruszyły ani na jeden krok naprzód.

Ale życie zato, jak strumyk, którego nie sposób zatamować, złośliwie sobie otwory w tamach nieistotnych przeszkód i płynęło naprzód. Wobec nieistnienia rozwodów w Kościele Katolickim i ogromnych kosztów i trudności uzyskania unieważnienia małżeństwa, w razie konfliktu małżeńskiego, uniemożliwiającego pożycie, niefortunni małżonkowie poprostu opuszczali łono Kościoła Katolickiego i przechodzili na inne wyznania, gdzie rozwód można było otrzymać łatwiej i tańszym kosztem. Takich odstępstw od Kościoła Katolickiego z każdym rokiem mnożyło się coraz więcej, a w ostatnim czasie przyjęły one formę masową i powszechną.

Zaniepokoiło to kler katolicki, który z dwóch bied wolał wybrać mniejszą i jak słychać ma podobno zgodzić się na tolerowanie ślubów cywilnych, zawieranych przed urzędnikiem stanu cywilnego, oraz rozwodów udzielanych przez Sądy państwowe.

Zmiana ustosunkowania się kleru do reformy prawa małżeńskiego nie pozostanie bez wpływu

i na opozycję kobiet, które też należy się spodziewać rychło zmienią swe zdanie. Po wycofaniu się z frontu dwóch tak groźnych przeciwników reformy, miejmy nadzieję, że nowe prawo małżeńskie nareszcie ujrzy światło dzienne.

F. J.

Dr. M. Kastarska.

U amatora sztuki polskiej z XVIII i XIX wieku.

Niedaleko Bestille w szarej kamienicy, podobnej do innych, wdrapawszy się na trzecie piętro i zadzwoniwszy, zostaje człowiek przyjęty najpierw radosnem szczekaniem ślicznego pekińczyka, poczem przez przedpokój ogromny na Paryż, ale tak zawalony stosami książek i pism, że ledwie przejść przez niego można, dostają się do mieszkania dr. Edwarda Krakowskiego, Polaka-Paryżanina, sekretarza grupy parlamentarnej, francusko-polskiej, ale przedewszystkiem filozofa-plotynisty, sesajisty i historyka, a raczej historjograf. Innym razem jednak pomówimy o dziełach Edwarda Krakowskiego, dziś interesuje nas inna strona jego działalności, a mianowicie działalność zbieracza i kolekcjonera dzieł malarzy polskich z XVIII-go i pierwszej połowy szczególnie, a wogóle i całego XIX-go wieku.

Zaraz po wejściu do sporego saloniku uderzają ściany literalnie pokryte od góry do dołu obrazami, podpisanymi najświetniejszymi i najciekawszymi imionami malarzy polskich. Tak samo pokryte są niemi ściany gabinetu pana domu, jadalni i innych pokoi. Czego tu niema! Grottger, Matejko, Siemiradzki, Wyspiański, Malczewski, Witkiewicz (ojciec), Fałat, Chełmoński, Brandt, Kossak senior, a z dawniejszych Płoński, Orłowski, Rodakowski, Rustan, Norblin etc. etc. Z każdego płótna bije jakieś inne natchnienie i inne życie. Piękna dziewczynka Grottgera ma wyraz bolesny, rozmodlony, w tem dziecku drżą echa Lithuanji i Polonji, zdaje się że pierwsze słowa jej modlitwy muszą brzmieć:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,

Ojczyznę, Wolność racz nam wrócić, Panie!

Edward Krakowski ma kilka obrazów i rysunków Grottgera, we wszystkich uderza mimo rozmaitych postaci i tematów, ta sama nuta żalosa i tęskna, która stale była dominującą lub obecną w dziełach wielkiego malarza. Uderza też w nich stosunkowo oszczędne a jednak mistrzowskie operowanie kolorami i wytwarzanie w ten sposób specjalnego grottgerowskiego nastroju.

Wśród obrazów Chełmońskiego, posiadanych przez Edwarda Krakowskiego uderza mnie zawsze przedewszystkiem prześliczny kozak, jadący po śniegu, nocą przez pusty step. Śnieg puszy się pod kopytami końskimi, zdaje się rozlatywać na prawo i na lewo i kładą się na nim niemal ruchome cienie, przedziwne żywe. Wogóle wszystko zdaje się żyć na tym obrazie i porusza się i oddychać, kozak, śnieg, koń, nocne niebo, niby mroczne, a przecież całe prześwietlone.

Niezmiernie polski jest krajobraz Witkiewicza. Dwie chaty słomą kryte, obok nich droga. Światło pada z małych okienek na trawę i na drogę, prześliczny efekt świetlny. Często z okien wagonu lub samochodu widzi się w ten sposób wieś polską, osnutą jakąś przezroczyłą wieczorną zadumą. Gdy się patrzy na ten obraz, zapomina

się o Paryżu, o oddaleniu od Polski, ta wieś polska taka żywa i taka prawdziwa przynosi myśl mimowoli, gdzieś Wisły czy Buga.

Portret nieznanego mężczyzny w starszym wieku z szerokimi bokobrodami pendzla Henryka Rodakowskiego, uderza wyrazistością. Jak wiadomo, Rodakowski był doskonałym portrecistą, jego portret generała Henryka Dembińskiego jest sławny ogólnie. Twarz mężczyzny zmęczona nieco, poorana zmarszczkami pierwszej starości, ale dziwnie młoda wyrazem skupionego wewnętrznego życia. Pierwsze siwe włosy płaczą się na skroniach; lecz nie zdołały zabić entuzjazmu i wiary w ideały. Słowem twarz ta stanowi przepysznie pojęty portret starzejącego się romantyka z 1830 r. Takich starzejących się romantyków było jeszcze sporo w Paryżu, gdy Rodakowski bawił i malował swe portrety. Możliwym też jest, że artysta zlekka odmłodził swój model, albo że model ten należał do tych ludzi, którzy starzeją się bardzo późno, lub pozostają wiecznie młodzi i piękni dzięki niezwyklej młodości ducha. Jest to prawdopodobnie portret Polaka. Świadczą o tem zwłaszcza głęboko osadzone oczy, ich wykrój charakterystycznie prawie polski i ich kolor. Portret któregoś z wybitnych emigrantów polskich, potem dziwnymi kolejami losów własność jakiegoś antykwariusza paryskiego, z którego mrocznej „boutique” wydobyl go Edward Krakowski.

Rysunki Matejki są piękne i ciekawe, lecz ktoś w Polsce nie zna Matejki i jego „maniery”? Bardziej zatem wskazaniem zdaje mi się powiedzieć tu słów kilka o interesujących i oryginalnych rysunkach Cyprjana Norwida, dla którego Edward Krakowski, idąc śladami Miriami, ma prawdziwy kult. To mi przypomina, że gdy odwiedziłem raz zakład św. Kazimierza dla starców, przy rue Chevaleret, w Paryżu, wraz z moim ciocięcym dziadkiem, jednym z ostatnich powstańców polskich w Paryżu, ś. p. Władysławem Ciszkowskim, pytał przełożoną tamtejszych szarytek, Matkę Jagniątkowską, w której celi żył i umarł Norwid, zakonnica odpowiedziała mi ze smutkiem, poblazliwym uśmiechem.

„Moje dziecko, Norwid za życia nie był wcale tak sławnym, nawet drukować go nie chcieli i bardzo bolał nad tem. Dopiero po śmierci oceniono go podług jego wartości, ale nikt nie pomyślał przedtem o zanotowaniu, w jakiej celi żył i umarł”.

Rysunki Norwida śmiało, chwytające jakiś rys ciekawych postaci, każą myśleć mimowoli o tym niezwykłym umyśle, który o wszystkim miał swój sąd i zdanie i nigdy banalne.

Żydzi Maurycego Gottlieba są wystudjowani i wykończeni z niesłychaną proporcją. Każdy najdrobniejszy szczegół coś mówi. Jeden z nich wysoki chudy żyd prowincjonalny, to widocznie jakiś cichy nieborak i fanatyk, co w szabas, gdy siądzie beczynnie, rozmyśla o nowej Jerozolimie i o Messjaszu.

Wykwintne panie Czachórskiego w koronkach i aksamitach, wcale tak dalece się nie różnią od współczesnych elegantek. Tylko może typ niewieści dzisiejszy ma wyraz twarzy więcej zdecydowany, wybitniej zaznaczony. Poza tem nawet długie suknie nie wydają się tak przestarzałe, jakby się nam wydały przed kilku laty.

Wyspiańskiego poznaje się odrazu. Jego portrety dziewczęce i niewieście mają w sobie coś nieporadnego, łagodnie zafrasowanego i.. bardzo kobiecego. I choć nieładne prawie, mają dużo wdzięku. Portret młodej dziewczyny, a raczej

dziewczynki, której posiada Edward Krakowski, należy do tej właśnie kategorii. Jest również parę rysunków, „sanguines”, portrecik kobiety.

Ale najciekawszą może częścią zbiorów artystycznych Edwarda Krakowskiego są dzieła malarzy polskich z końca XVIII i początku XIX wieku. Są tu Michał Płoński, Rustan, Aleksander Orłowski, któremu poświęcił piękny ustęp w „Panu Tadeuszu” Mickiewicz, opowiadając nam, jakto ów malarz modny i chwalony w Petersburgu, wdychał wciąż do kraju. Konie i postacie popularne Orłowskiego są zbyt dobrze znane, aby trzeba było powtarzać, że przenoszą nas w dawny, nieistniejący dziś świat. Co do rzeczy Płońskiego, ma ich Edward Krakowski kilka i bardzo ciekawych, co jest tem godniejsze uwagi, że z powodu piętnastoletniego pobytu zagranicą, poważna część jego spuścizny pozostała poza krajem i jest stosunkowo mniej znana.

Zbyt długim było by szczegółowe opisywanie całej kolekcji Edwarda Krakowskiego, bardzo licznej, a powiększającej się niemal z dniem każdym. Bo zapalony zbieracz wyszukuje skrzętnie wszystkie te skarby sztuki polskiej, rozsiadane po świecie, bogacąc bezustannie swe zbiory. Czują też nad nimi troskliwie pani tego domu, uroczą i elegancką paryżanką, której portrety spotyka się nieraz w „revues” mód, ale również szczerze zakochana w sztuce polskiej w końcu XVIII i początku XIX wieku. To miniaturowe muzeum polskie w Paryżu zasługuje na uwagę znawców i historyków sztuki, bo niemało w niem dokumentów naszej przeszłości artystycznej. Zasługą Edwarda Krakowskiego jest, że umiał je odszukać, ocenić i zgromadzić.

Czy wiecie, że...

— Dziennik rosyjski „Prawda” od dnia 1 stycznia wchodzi w nakładzie 1.700.000 egzemplarzy. Od 10 stycznia b. r. matryce „Prawdy” są przesyłane samolotami do Leningradu gdzie dziennie drukuje się jej 150.000 egzemplarzy.

Oficjalny organ rządowy „Izwestija” od 1 stycznia b. r. drukowana jest w nakładzie 1.650.000 egzemplarzy.

— Żelazobetonowe pomosty „niewiadomego” przeznaczenia budują Niemcy w 30 kilometrowym pasie od granicy francuskiej. Dotychczas zbudowano około 100 takich pomostów, przeznaczonych prawdopodobnie do wyrzucenia, na odległość 200 — 300 kilometrowe rakiet wypełnionym materiałem wybuchowym, albo gazem trującym, względnie trującym.

— 3.200 szczyń z bronią palną i materiałem wojennym wyładowały trzy cudzoziemskie statki dla sultanatu Jemen (Arabja). Bezpośrednim rezultatem tego, i innych jeszcze rodzajów pomocy ze strony „pewnego mocarstwa” okazało się wzmożenie kroków wojennych pomiędzy 150 tysięczną armją królestwa Jemenu i 200 tysięczną armją królestwa Hedżasu, (sąsiadujące ze sobą państwa arabskie). W ten sposób dotychczasowe „staromodne” walki Arabów zostaną zmienione na nowoczesne wojny, z udziałem huraganowego ognia artyleryjskiego.

— Nowa, japońska podwodna łódź, typu „kieszonkowych”, została przystosowana specjalnie dla ewolucyj w jeziorach i rzekach.

Długość jej wynosi 8 metrów, szerokość — 2 mtr. Mieści ona 2 ludzi, wyrzutnię min i karabin maszynowy.

— Niebывалą demonstrację urządziło 200 policjantów rumuńskich w Aradzie, przed miejską prokuraturą, niosąc plakaty z napisem: „Żądamy wypłaty zaległej 3 miesięcznej pensji”.

Oddział żandarmerji i wojska rozproszył demonstrację — Liczba urodzeń we Francji zmniejszyła się w 1933 r. o 33,135 jednostek w porównaniu do 1932 roku.

— W Niemczech wprowadzono obowiązek nauczania boksu nauczycieli szkół ludowych. W przyszłości boks będzie wprowadzony jako przedmiot obowiązkowy do wszystkich szkół wyższych.

— Pięciu żołnierzy sowieckich udało się 29 listopada w drogę z Irkucka (Syberja półn.) do Moskwy — na nartach. Przeszli oni dotychczas przestrzeń 1,900 kilometrów.

— Bój regularny wynikł w kolonii hiszpańskiej Rio-de-Oro (Zach. Afryka), pomiędzy wojskami powstańcami, w większości czarnoskórymi i wiernymi rządowi oddziałami; zmuszone do odstąpienia dwa oddziały powstańcze okopały się w górach.

— W Niemczech powstało do życia 84 sądownie instytucje dla „spraw spadkowych” i 13 odpowiadających Sądowi Najwyższemu, w związku z wprowadzeniem w życie prawa sterylizacji. Do kompetencji tych sądów będzie także wchodzić „walka z zarażaniem niemców przez krew żydowską”.

— Na pytanie o religię 855 tysięcy Czechów wpisało się do rubryki „bezwyznaniowych” w czasie ostatniego spisu ludności w Czechosłowacji. (w 1921 r. „bezwyznaniowców”, było tam 725.000).

— Na południu Marokka, od 20 stycznia b.r. rozpoczęto „generalne operacje dla uspokojenia” zbuntowanych plemion tuziemych. Do rejonów ogarniętych powstaniem przetrzucono silne oddziały wojsk francuskich.

— „Narodowo-politycznemu wychowaniu” będzie podana w Niemczech młodzież „szczególnie zapóźniona w politycznych i społecznych stosunkach — okręgów pogranicznych i przemysłowych”. Dla tego celu buduje się specjalne internaty.

— Poraz pierwszy w Turcji ludność otrzyma nazwiska. Dekret rządowy zabrania wybierać nazwiska, wyrażające położenie społeczne, przynależność społeczną, narodowość albo pochodzenie rodowe.

— Kpt. Rohm, przywódca niemieckich szturmowców wydał dekret o obowiązku noszenia przez wszystkich szturmowców sztyletu, jako broni bocznej.

— Sensacją dnia w Medjolanie są taksówki powietrzne. W mieście zorganizowano towarzystwo akcyjne, które na zamówienie telefoniczne rezerwuje miejsce w samolocie turystycznym, kursującym na pewnych liniach ponad miastem. Należność uiszcza się według taksy za „nalatany” czas i postoje.

— Zapotrzebowanie żelaza na osobę wzrosło w Niemczech z 56,7 kg. w 1932 r. do 99 kg. w 1933 r. Ten olbrzymi wzrost zapotrzebowania należy objaśnić gwałtowną zwyżką robót niemieckiego przemysłu wojennego. — wyjaśnia paryski organ emigrantów niemieckich „Tagebuch”.

— Opowiadają, że Mussoliniemu w przejeździe przez małe prowincjonalne miasteczko, popsuł się samochód. Przymusowo zatrzymany, chcąc jakoś czas zabić, Mussolini wstąpił do miejscowego kina. Nudny i szablony dramat niebardzo go zajął, a kiedy zaczęto wyświetlać kronikę i na ekranie ukazał się on sam, cała publiczność powstała z miejsc i powitała zjawienie się wodza okrzykami „Vive il Duce”, „Vive Mussolini”. Sam Mussolini niepoznany przez nikogo, oczywiście siedział.

W ciemności poczuł, jak ktoś zleńka poklepał go po ramieniu i głosem przyciszonym rzekł mu do ucha:

„Wiesz co, przyjacielu, ja osobiście się z tobą zgadzam, ale lepiej się podnieś”.

K R O N I K A

Manifestacje z okazji uchwalenia nowej Konstytucji.

W dniu 27 stycznia Siedlce były świadkiem potężnej manifestacji. Około godz. 11-ej na wieść o uchwaleniu nowej konstytucji przed gmachem Zarządu Miejskiego zebrały się olbrzymie tłumy obywateli. We wszystkich szkołach i w większości Urzędów przzerwano normalne zajęcia. Ulice przybrały odświętny wygląd. Wszystkie domy udekorowano chorągiewkami.

Z balkonu Magistratu prof. Mikulski, prof. Lipski i dyr. Wawrzykowski wygłosili do zebranych okolicznościowe przemówienia, poczem zebrani manifestowali gorąco na cześć twórców nowej konstytucji, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego poczem uchwalili następującą rezolucję:

Uchwała sejmu w dniu 26 stycznia b. r. wprowadzająca nową konstytucję mającą na celu uzgodnienie silnej władzy państwowej z podstawowymi zasadami wolności obywatelskiej, głęboko poruszyła społeczeństwo siedleckie i całego państwa i wytworzyła ogólny entuzjazm i uznanie dla jej twórców.

Świadomość potrzeby zmian konstytucji była powszechna. Od wielu już lat oczekiwano tego momentu.

Mocno wierzymy, że od tej chwili życie Państwa naszego wejdzie na nowe tory. Uważamy ten akt za początek nowej ery w życiu Narodu i Państwa, a twórcom nowej Konstytucji wyrażamy cześć i uznanie.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita! Niech żyje Jej Prezydent Prof. Ignacy Maścicki! Niech żyje Twórca Państwowości Polskiej i Jej Wielki Budowniczy Marszałek Józef Piłsudski! Niech żyją Twórcy Nowej Konstytucji!

Następnie uformował się pochód, który wyruszył pod gmach Starostwa, gdzie specjalna delegacja na czele z Vice-Prezydentem miasta p. Zdanowskim, złożyła rezolucję na ręce p. Starosty Gulińskiego.

Pan Starosta Guliński po przyjęciu delegacji przemówił z balkonu do zebranych o znaczeniu nowej konstytucji, podkreślając fakt, że nie jest ona oparta na żadnych zagranicznych wzorach, lecz jest czynem naszym rodzimym i z polskiego natchnienia powstałym.

Powiat siedlecki również żywiłowo wprost manifestował swą radość z powodu uchwalenia nowej konstytucji. W kilkudziesięciu punktach odbyły się olbrzymie jak na stosunki wiejskie zebrania połączone z pochodami, akademjami i t. d. Wszędzie uchwalono odpowiednie rezolucje. W Łesicach do 1200 zebranych przemawiali na rynku burmistrz Trzyszczyłło, prof. Welter, kier. Okniński i radny Tomaszewski.

W Mordach w manifestacjach brało udział przeszło 800 osób, przemawiali prof. Bucholc, kier. Pasternak i naucz. Tyrczyński.

W Domanicach zgromadziło się przeszło 600 osób do których przemawiali wójt Koc i nauczyciel Uziębło.

W Żelazowie - Dużym (300 osób) wygłosił mowę ks. Adamec. W Kotuniu (800 osób) naucz. Szajda, w Wodyniach (500 osób) naucz. Kacperski, w Seroczynie (150 osób) naucz. Nagórski, w Krzeszynie (150 osób) sekr. Wysocki, w Holubli (200 osób) naucz. Wysocki, w Suchorzewach (100 osób) prof. Kiryło, w Łysowie (150) kier. Król, sekret. Wolaszczuk i wójt Barańczuk, w Niemojwach (250 os.) p. Humnicki i kier. Król, w Dąbrowie (100 os.) panowie Fombergowie, w Górkach

(około 200 os.) p.p. zawiad. Jankowski, naucz. Gramiżan, Kurczyński, Zwoliński i Rumowski, w Zbuczynie (350 os.) — p.p. Lalak, Wierzejski i Barszcz, w Pruszyńcu (600 os.) — wójt Kozioł, w Czolomyjach (150 os.) — nauczyciele Tomaszewski i Chrzęściak, w Przesmykach (150 os.) — sekr. Sądkowski i Zugał Wielkich, w Rentkach i w Czuryłach — p. Zaczek, w Huszlewie (400 os.) — naucz. Jaszczuk, w Koronicy (ok. 100 os.) — naucz. Dąbrowski i wójt Jańczuk, w Niwiskach (1000 os.) — naucz. Sądkowski, w Sarnałkach (1500 os.) — naucz. Wasyluk, w Skórcu (300 os.) — kier. Kiełzowski i wójt Zasuwik, w Mokobodach (100 os.) — naucz. Trochymiak, w Fałprotni (600 os.) — sekr. Lemieszek, w Wiśniewie (400 os.) — naucz. Gorczak i wójt Świętochowski.

Konferencja Starostów

W czwartek dnia 25 b. m. odbyła się Konferencja sąsiednich Starostów z udziałem p. Wojewody Lubelskiego Dr. Roźnickiego i p. Prezesa Izby Skarbowej z Lublina.

Omawiane były sprawy natury gospodarczej.

Wypadek z Dowódcą 22 p.p.

Dowódca 22 p.p. pułk. Prosolowicz będąc ostatnio w sprawach służbowych w Warszawie, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania ręki.

Odczyt Dr. Buczyńskiego

Staraniem Powiatowego Komitetu „Dni Przeciugruźliczych” odbył się dnia 27 b. m. w sali Kina Komitetu odczyt p. dr. Buczyńskiego p. t. „gruźlica płuc”.

Choinka dla dzieci pocztowców.

Dnia 7/1 r. b. staraniem Zarządu Stow. „Rodzina Pocztowa” oraz przy współudziale: Zw. Prac. Poczt. Zw. Prac. Techn. oraz Zw. Niż. Fun. została urządzona choinka dla dzieci pracowników pocztowych i technicznych. O godz. 17-ej w Świątlicy poczt. P. W. zebrało się 120 dzieci, które oczekiwały ukazania się Św. Mikołaja, a z nim podarków i słodyczy.

Jakoż zjawił się oczekiwany gość, dźwigający kosze prezentów dla grzecznych dzieci.

Słodyczami obdzielała dzieci przewodnicząca Rodziny p. Zembrzuska.

Obdarowani milusińscy nie mogli nacieszyć się niespodziankami i z żalem opuszczali Świątlicę a w niej jarzącą się choinkę.

Choinka dla dzieci kół szkol. L. O. P. P.

Dnia 27 b. m. odbyła się „Choinka dla dzieci ze szkół Powszechnych, które należą do kół szkolnych L. O. P. P.

Na miłą czołość złożyły się deklamacje, śpiew chóralny dzieci ze szkoły № 7 i rozdanie wszystkim dzieciom prezentów.

Do uświetnienia uroczystości przyczynił się w wielkiej mierze zespół orkiestry 22 p.p., za co na tem miejscu Zarząd komitetu L. O. P. P. składa najserdeczniejsze podziękowanie p. kpt. Stoczewskiemu.

Kurji Podlaskiej za bezinteresowne udzielenie Sali Zarząd Komitetu L. O. P. P. wyraża największą wdzięczność.

NOWA GAZETA PODLASKA MŁODYCH

Jan Bednarzak.

Religia, Kościół, Kler.

Częstokroć się zdarza, że prasa przeciwnego nam obozu, godzi w Legion Młodych gramami Zeusa za rzekome propagowanie ideałów wolnomularskich wśród młodzieży. Dobrze by było, abyśmy dla uniknięcia poprostu nieporozumień ustalili sobie pewne pojęcia, które nierzadko przez złośliwość mieszają nasi przeciwnicy. Gdzie chodzi o zagadnienia wyznaniowe, kwestje stosunku Kościoła do Państwa i t. p., tam najczęściej występuje poplątanie znaczenia trzech terminów — religia, kościół, kler.

Nigdy bym nie uwierzył pomimo usilnych perswazji przeciwnych nam orgonów (choćby w Siedlcach) że Legion Młodych walczy z religią. Nie uwierzyłbym, bo nasza Deklaracja Ideowa wyraźnie mówi „Uznajemy wartość czynnika religii jako źródła idealnych pierwiastków ludzkości”. Prawdopodobnie wszyscy rozumiemy, sens powyższego zdania i jeżeli zachodza pewne rozdziewiki, to prawdopodobnie na innym podłożu. Nie może mi zarzucik duchowny katolicki, że jako katolik hołduję powyższej zasadzie. Ale trudno od nas wymagać, abyśmy jako Związek Pracy dla Państwa mieli się wypowiedzieć za tą czy inną religią. W tajniki sumienia poszczególnych ludzi nie usiłujemy wkraczać. Dla nas, jako dla ugrupowania o charakterze społeczno — politycznym problemy wyznaniowe nie istnieją. Te zagadnienia pozostawiamy kompetencji właściwych czynników. Nie możemy tracić czasu na zachwywanie się tem, że w naszych szeregach znalazł się bogobojny, katolik jak również nie wolno nam tracić czasu na smartwienia, że wśród nas znalazł się bezwyznaniowiec. To nie do nas należy. Obydwa na tej platformie będą mieli te same prawa obywatelskie. Jeżeli nam duszpasterz zanuci, że trzymamy heretyków, a chce być w porządku z własnym sumieniem, niech nam przysle misionarza. Napewno uważniej go posłuchamy niż murzyni, czy chińczycy. W ten sam sposób odpowiemy i „masonom”.

Przejdziemy jednak do innego zagadnienia — Kościół. Nie trudno domyśleć się, że stosunek nasz w danym wypadku musi być nieco inny. Ponieważ sprawy Kościoła zajął się ze sprawami Państwa, jako dwóch ciał o charakterze publiczno — prawnym, dlatego też nie możemy zachować się równie obojętnie i obowiązkiem naszym będzie zając pewne stanowisko, jesteśmy państwowcami, a zatem interes naszego Państwa przedewszystkiem leży nam na sercu. Dążymy

do uczynienia z Polski potęgi i cokolwiek będzie leżało na drodze do tego celu, temu wypowiemy walkę na śmierć i życie. To byłoby kryterjum naszego podejścia do kościoła, który, jak zaznaczyłem, pozostaje w ścisłych stosunkach z Państwem. Zatem stosunek nasz do kościoła będzie się mierzył stosunkiem tegoż do Państwa polskiego. Jeżeli kościół będzie przyjacielem Państwa naszego będziemy przyjaciółmi kościoła. Przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi.

Jeśli natomiast chodzi o kler, to bezwątpienia nie należy go utożsamiać ani z religią ani z kościołem. Kler składa się przeciw z obywateli tego samego Państwa co i my i w większości wypadków z pośród tej samej narodowości. Oczywiście chodzi nam o kler polski. Jeżeli znajdziemy się na dwóch diametralnie różnych stanowiskach politycznych, siłą rzeczy musimy sobie być nieprzyjaciółmi i w danym wypadku ani jedna, ani druga strona nie może zasłaniać się nawet takimi potęgami jak opatrność. Najczęściej się zdarza, że jak Legion Młodych wypowiada się po stronie ideologii Marszałka, tak kler hołduje poglądom Dmowskiego. Proszę darować, ale z ambony ani z konfesjonau nikt nie zdoła nas przekonać, że w sprawach Państwa należy słuchać Dmowskiego. Możemy zatem być przyjaciółmi, jeśli znajdziemy się razem w jednym ugrupowaniu politycznym. Jeśli przyjdziecie do nas, gotowi jesteśmy wyzbyć się antypatii, jaką do was czujemy.

Wydaje mi się, że wystarczy jeśli poprzestaniemy na tych choć zresztą luźnych rozważaniach. Prawdopodobnie po takiej wymianie myśli nie powinno by się zdarzyć, aby za to, żeśmy kiedyś, podejmowali przedstawicieli zagranicznych organizacji młodzieżowych, nazywano nas komunistami, bolszewikami, wolnomularzami.

Kurs Kandydacki w Siedlcach.

Dnia 25 stycznia o godz. 19 odbyło się pierwsze zebranie kursu kandydackiego. W obecności 25 kandydatów komendant obwodu wygłosił referat p. t. „Zarys Walk o Niepodległość”.

Utrata niepodległości, niewola oświetliła jasnym światłem Polakom wagę własnego, wolnego państwa. Co było najwartościowsze, najczynniejsze zrywa się do walki z najeźdźcą. W walce o wolność i silną Polskę wzięły udział dwa silne odłamy dwa światy ducha: młodzi i starzy; tacy co w szczęściu wszystkiego, widzieli wszystkich cele i samolubny „bez serc bez ducha”. Rozpoczęta walka

ciągnie się po przez całą niewolę, walka tem niebezpieczniejsza, że prowadzona na dwa fronty, z obozem ugodowców i zaborcą. Po przez Kościuszkę, Legjony Dąbrowskiego, Rok 1830, Powstanie 1863, Rewolucję 1905 i Legjony Piłsudskiego pokolenie za pokoleniem idzie w bój, aby wywalczyć Wolną i Niepodległą. Mimo klęsk i rozczarowań jedno hasło wciąż żyje w Polsce „nieprzerwalność powstań” jako dowód mocynarodu. Z hasłem tem walczą obozy ugodowców, a szczególnie silnie w ostatnich dziesiątkach wieku XIX Narodowa Demokracja. Wzywając naród do pracy pozytywnej, każdy poryw polski dążący do wolności nazywa podziemną robotą masońską-żydowską, potępiając w prasie każde wystąpienie czynne, wkrótce wyprowadza swoje bojówki na ulice do walki z rewolucją dążącą do wolności. Wódz endecji Dmowski zwalcza strajk szkolny za co zostaje dwukrotnie spoliczkowany. Te czynne wystąpienia bojówek endeckich przynoszą wkrótce „owoce” dn. 25 lutego 1906 r. od kul pada czł. P. P. S. robotnik Kornacki. Doszło wreszcie do tego, że dowódca endeckiej bojówki N. Z. R. Ludwik Denys, późniejszy sławny bandyta zastrzelony w 1919 przez policję polską, urządza napad na pogrzeb zastrzelonych przez sokołów, 2 robotników członków P. P. S.

Pogrzeb niewinnych ofiar został „uczczony” śmiercią 8 a ciężkimi ranami 47 kwietnia 1907 r. od kul bojówek Denysa pada w Łodzi 36 członków P.P.S. Te wyczyny spotkały się nawet z potępieniem endeckiej gazety „Rozwój”, ale organ oficjalny endecji z dumą wspomina o bojowości swoich ludzi. A jednak niespełniły się marzenia endeckie, krew ich poszła na marne, zwyciężyli Ci którzy co cel postawili sobie Polskę Wolną i Niepodległą.

Smutek.

Następne zebranie Kursu Kandydeckiego odbędzie się 2 lutego (piątek) o godz 19, w lokalu organizacyjnym.

Termin zapisów przedłużony.

Dancing w Legjonie Młodych.

Przyćmione światło na ładnie udekorowanej sali, porywające tony smętnego tanga, wstęgi serpentyn co chwila prześlizgające się przez mrowie główek, głów i baloników by dotrzeć do „Niej” lub do „Niego” — tworzą nastrój więcej niż balowy. „Weś mnie jestem taka malutka” bierze naprawdę wszystkich, rytm tańca porywa i upaja. Zbiorowemu samobójstwu przez „zatańczenie” się na śmierć kładzie kres orkiestra, której życie miłe i która chce odpocząć, mimo zgodnego protestu tańczących: „mało” „mało”. Za chwilę angielski walc rozjaśnia zachmurzoneminy namiętych wielbieli tańca — „Two usta są jak opium” powtarzane początkowo cicho w uszko własnej partnerki, która często odpowiada: a skąd pan wie? — staje się coraz głośniejsze i w końcu

„cała sala” śpiewa stwarzając, bardziej „rozkrochmalonym” parom jedyną okazję do intymnych wyznań.

— Iruśka jesteś taka rozkoszna tak cudownie tańczysz, że ja chyba oszaleję przy Tobie...

— Spróbuj, toby było takie ciekawe...

Natężenie zabawy rośnie i osiąga punkt kulminacyjny w chwili gdy orkiestra składa instrumenta, mając zamiar odejść — godzina 5 m. 15 rano. Zmuszona jednak prawie siłą „rżnie” z rezygnacją „Ostatnie tango” — jest ono naprawdę ostatniem. Ogólny smutek, że już się skończyło rozprasa zapowiedź: 1 lutego w czwartek o godz. 21-ej następnym dancing.

Seminarjum I. Legjon Młodych.

W środę dn. 31 stycznia b. r. odbyło się zebranie seminaryjne Legjon Młodych, na którym leg. Zamojska wygłosiła referat p. t. „Krytyka Ustroju liberalno-kapitalistycznego”. Referat pominąwszy założenia naukowe literalizmu ujął obecne stosunki gospodarcze świata kapitalistycznego. Ze względów zrozumiałych referat wywołał huraganową dyskusję, w której zebrani wypowiedzieli się negatywnie do ustroju kapitalistycznego. Następne zebranie seminaryjne ma się odbyć w środę za dwa tygodnie z referatem p. t. „Socializm”.

Uroczyste otwarcie kursu kandydeckiego Legjonu Młodych

W niedzielę dnia 21 stycznia komendant Obwodu Legjonu Młodych w Siedlcach dokonał uroczystego otwarcia IV z kolei kursu kandydeckiego w obecności 50 osób (22 kandydatów i 28 legjonistów). W inauguracyjnym przemówieniu zilustrował nowym kandydatom cele i dążenia Legjonu Młodych oraz jego charakter jako ruchu państwowo-narodowego. W dalszych przemówieniach leg. szef pracy i kierownik klubu prelegentów ujęli syntetycznie całość ideologii organizacji, podkreślając w niej najważniejsze dogmatyczne momenty. Po ustaleniu regulaminu kursu i odśpiewaniu hymnu organizacyjnego — „Brygada” zakończono pierwsze zebranie kursu. Kurs ten obejmie siedem prelekcji na tematy: 1. walki o niepodległość — 2. Struktura Organizacyjna L. M. — 3. Historia L. M. — 4, 5, dwa referaty z zakresu ideologii L. M. i 6, 7, dwa referaty z zagadnień lokalno-terenowych. Po ukończeniu kursu na podstępie egzaminu z pomyślnym wynikiem kandydaci będą mogli złożyć przyrzeczenie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„Nowej Gazety Podlaskiej Młodych” !!!

Szpicle idą... uciekać

W dniach 2. 3. 4 lutego r. b. w sali kina „Kometa” Staniem Sekcji Dramatycznej Okr. Tow. Rzemieśln. odegrany zostanie dramat Wiktora Baryły p. t. „Szpicle idą... uciekać”.

Awantury w śródmieściu

Ulica Piękna, od pewnego czasu jest terenem najprzeróżniejszych awantur prostytutek. Niema dnia, któryby przeszedł spokojnie. Czy nie można by było przetranslokować „wesolych cór Koryntu” na peryferje miasta i raz na zawsze położyć kres częstym awantom w dzielnicy najwięcej zaludnionej. Należy podkreślić, że podczas takich awantur, wśród zbierających się grupki widzów znajduje się również i młodzież szkolna, która z ciekawością obserwuje te widowiska. Przepuszczamy, że Władze Bezpieczeństwa zainteresują się tą sprawą i w krótkim czasie polecą komu należy „oczyszczenie” tej ulicy.

Katastrofa samochodowa

W nocy z 28 na 29 b. m. samochód ciężarowy, należący do handlarzy drobiu, wpadł koło wsi Białka do rowu przydrożnego.

Szofer i dwóch przewoźników odnieśli lekkie obrażenia ciała, natomiast samochód został poważnie uszkodzony. Znajdujący się na samochodzie drób został w przeważnej części zmasakrowany.

Nowe kino w Siedlcach

Dnia 10 lutego r. b. zostaje otwarte nowe kino p. n. „Atlantic”. Kierownictwo kina sprowadziło pierwszorzędną aparat dźwiękowy najnowszej konstrukcji i obiecuje wyświetlać doskonałe obrazy.

Wizytacja oświaty pozaszkolnej

Doniadujemy się, że w zeszłym tygodniu Komisja, w skład której wchodził delegat Ministerstwa W. R. i O. P. p. Dr. Hertz i kierownik oddziału oświaty pozaszkolnej Kuratorium Lubelskiego p. Janiczek, przeprowadziła wizytację organizacji społecznych na terenie powiatu Siedleckiego. Komisja odwiedziła Łosice, Mordy, Zbuczyn i Patków. Podobno wizytacja dała dobre wyniki. Ponieważ Obwód Siedlecki najbardziej jest zaangażowany w pozaszkolną pracę oświatową, to Kuratorium zamierza urządzić w Siedlcach w końcu lutego b. r. konferencję instruktorów oświaty pozaszkolnej całego Okręgu Lubelskiego.

Nowa Organizacja Kobieca w Mordach.

Na jednym z zebrań B. B. W. R. jeszcze we wrześniu 1933 r. wyonili się potrzebą powołania do życia organizacji kobiecej — Z. P. O. K. —

W dniu 24 września 1933 r. odbyło się pod przewodnictwem organizatorki p. Zofji Stępniańskiej nauczycielki szkoły powszechnej w Mordach — organizacyjne zebranie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym były obecne dwie delegatki z Siedlec p. Brodzińska i p. Burkacka dyrektorka zawodowej szkoły w Siedlcach.

Po zaznajomieniu się z ideologią Z. P. O. K. przystąpiło do wyborów zarządu. Przewodniczącą została p. Stępniańska Zofja, wice przewodniczącą p. Kubicka Irena, skarbniczką p. Rybarczykowa Genowefa, sekretarką p. Chadajewska Felcja. Członkiniami zarządu zostały p. Ochalska Kazimiera, p. Pasternakowa Helena i p. Sobieszńska Jadwiga.

Do komisji rewizyjnej weszły p. Paczyńska Łucja, p. Leszczyńska Stanisława i p. Raczynska Teodozja.

Referentką prasową została p. Poboszyńska Łucja, referentką Kół Pracy p. Dmochowska Anna — referentką Wychowania Obywatelskiego p. Kubicka Irena.

Do związku zapisało się 32 pań. Po ukończeniu się zarządu uchwalono, że zebrań będą odbywały się co dwa tygodnie — następnie postanowiono zorganizować dożywianie biednych dzieci szkolnych. Na ten cel została urządzona w Domu Ludowym taneczna zabawa w dniu 25 listopada pod nazwą „Katarzynki”. — Czysty dochód w sumie 102 zł. 80 gr. przeznaczono na dożywianie biednych dzieci szkolnych. — Dożywianie rozpoczęte w dniu 5 grudnia prowadzi p. Majowa Stanisława. Ponieważ akcja gotowania mleka napotkała na terenie szkoły na trudności (brak kuchni i obsługi) przeto wydawaniem i gotowaniem mleka zajęła się p. Rybarczykowa Genowefa, za co Z. P. O. K. składa gorące słowa podziękowania. Oby takich członkiń było jak najwięcej!

Uniwersytet Niedzielnny w Suchożebcach

W dniu 28 stycznia (niedziela) b. r. instruktor oświaty pozaszkolnej p. Hardajewski dokonał otwarcia Uniwersytetu Niedzielnego w Suchożebcach (gm. Krześlin). Występując w imieniu p. starosty i p. inspektora szkolnego, podkreślił w ina-

guracyjnym przemówieniu znaczenie tej placówki kulturalnej dla wsi.

W dalszym programie prof. Zbroziński wygłosił odczyt o sadownictwie który wywołał ożywioną dyskusję wśród słuchaczy. Posiedzenie zamknięto referatem p. Bednarzaka o Konstytucji z dnia 26 stycznia.

Zabawa Żydowskiego Koła L. O. P. P.

W dniu 3,11-34 r. Żydowskie Koło L. O. P. P. urządza wielką zabawę karnawałową w salach Klubu Miejskiego. Dochód całkowicie przeznaczono na rzecz L. O. P. P. Ze względu na wzniosły cel organizatorzy zabawy proszą o jaknajliczniejsze przybycie.

Nowe nazwy ulic w Łosicach

Rada Miejska m. Łosice na Nadzwyczajnym uroczystym posiedzeniu w dniu 28 stycznia r. b. odbytego z okazji uchwalenia przez Sejm nowej Konstytucji doceniając doniosłe znaczenie nowej Konstytucji i pragnąc, ten ważny akt w mocarstwie rozwoju Państwa uwiecznić, na wniosek burmistrza E. Trzyszczyło uchwaliła przez aklamację zmianę nazwy ulicy Międzyrzeckiej na ul. Konstytucji 26 stycznia oraz ul. Okólną na ulicę Walerego Sławka.

Konferencja świetlicowa

W dniu 12. 13 i 14 stycznia odbyła się w Siedlcach Konferencja świetlicowa. Udział w konferencji wzięli kierownicy świetlic z powiatów: Siedleckiego (43 osoby) łukowskiego (14) białskiego (5). Celem konferencji było podsumowanie dorobku dotychczasowych doświadczeń i uzgodnienie metod i form pracy świetlicowej.

Przebieg konferencji, ożywienie, jakie na niej panowało świadczy o wielkim zainteresowaniu nauczycielskim oświatową pracą pozaszkolną.

Konferencję odwiedził pan Starosta Guliński, który w swoim przemówieniu pobudził uczestników do wytwalej pracy i życzył im pomyślnych wyników.

Z życia O. Z. M. W.

Staraniem Zarządu Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” w Siedlcach został zorganizowany 5-cio dniowy kurs oświatowo społeczny, dla członków Zw. Mł. W., który trwał od dnia 9-go do 13 stycznia r. b. Na kurs przybyło 43 osoby z 19-stu Kół Młodzieży.

Zadaniem kursu było zapoznanie członków z najważniejszymi zagadnieniami życia społecznego wsi, wyrobienie obywatelskiego wychowania przodowników wsi, którzy później poprowadzą pracę państwowotwórczą w swojej okolicy i w dalszym ciągu będą szerzyć ideę ruchu Młodzieżowego.

Rozpoczęcie odbyło się dnia 9-go stycznia w lokalu Szkoły Rolniczej w Siedlcach przy współudziale kilkunastu przedstawicieli innych organizacji i urzędów.

Wykładowcami na kursie byli pp.: insp. szkolny Sabat, prezes Anusiak, Złotkowski, Szumowski, Hardejewski, Wysocki, Welter, Bednarzak, Pindel-ski, dr. Krauzowicz, Galbas, personel Szkoły Rolniczej, Okr. Tow. Org. i Kółek Rol., oraz Kol. Tyczyński z Warszawy, Stępień i instr. Hryćko.

Dział śpiewu i inscenizacji prowadziła kol. Z. Stępniańska.

W czasie trwania kursu odwiedził nas kol. Ładosz z Warszawy „Wujek radiowy”, który przedstawił nam obrazowo piękno pieśni ludowych, oraz nauczył kilku deklamacji i inscenizacji.

Kurs był prowadzony na dosyć wysokim poziomie i dostosowany całkowicie do przygotowania umysłowego uczestników, którymi była przeważnie wyrobiona młodzież związkowa.

Prócz wykładów, które codziennie trwały po 7 godzin, prowadziliśmy zajęcia świetlicowe do godz. 21. Zakończenie kursu nastąpiło 13-go stycznia o godz. 17-ej. Na program złożyły się szczerze przemówienia p. v-starosty Kuszniuka, insp. Sabata, pr. Anusiaka, pr. O. T. O. i K. R.

Świętochowskiego oraz ze strony uczestników kursu kol. Krasuskiej Heli i Stefana Kisielnińskiego, który w zakończeniu wznosił okrzyk na cześć naszego honorowego Protektora Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wszystkie przemówienia były nacechowane wielką wiarą, że młodzież dokona swych zamierzeń, wytkniętych przez wyższe Ognia, nie załamie się w połowie drogi ale pójdzie z uporem wykuwać to lepsze Jutro wsi a temsamem i Państwa.

W międzyczasie zostały odtworzone inscenizacje a chór odśpiewał kilka pieśni pod kierownictwem kol. StępnioŃny, której należy się uznanie za pracę na polu inscenizacji i pieśni ludowych.

Po przemówieniach, — przy dźwiękach orkiestry Koła i Straży pożarnej z Wiśniewa puszczono się w tany, nacechowane koleżeńskim nastrojem o wysokim poziomie towarzyskim.

Późno w nocy rozjechaliśmy się do swoich

pieleszy rodzinnych silniejsi, pokrzepieni na duchu, ufni w swe siły, z silnym postanowieniem i przekonaniem, że nie prędko zgaśnie zapal do pracy społecznej przez wpływ, jaki wywarł na nas ukończony kurs.

Wierzmy że teraz w znacznym stopniu ożywi się praca w całym powiecie — praca państwowa — twórcza nad umocnieniem potęgi naszej Ojczyzny przez przebudowę wsi naszej pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym.

Dziękujemy naszym kochanym gościom za przybycie na zakończenie, jak również P. Dyktorowi Tomaszewskiemu za tak daleko idącą pomoc w czasie trwania kursu.

Na zakończenie przesyłamy wszystkim siewarzom, koleżankom i kolegom życzenia pomyślnej pracy i szybkiego zrealizowania zamierzonych poczynañ.

Idźmy naprzód, lecz nigdy w tył.

Z E S P O R T U

Terminarz zawodów ligowych K. S. „22 Strzelec”

PIERWSZA RUNDA

25 marca: w Warszawie Warszawianka—Strzelec
8 kwietnia: w Łodzi Ł.K.S.—Strzelec
22 kwietnia: w Siedlcach Strzelec—Warta
29 kwietnia: w Lwowie Pogoń—Strzelec
3 maja: w Siedlcach Strzelec—Legja
13 maja: w Krakowie Podgórze—Strzelec
27 maja: w Warszawie Polonia—Strzelec
3 czerwca: w Siedlcach Strzelec—Wisła
10 czerwca: w Siedlcach Strzelec—Ruch
8 lipca: w Krakowie Cracovia—Strzelec
15 lipca: w Siedlcach Garbarnia—Strzelec

DRUGA RUNDA

5 sierpnia: w Krakowie Wisła—Strzelec
12 sierpnia: w Siedlcach Strzelec—Pogoń
15 sierpnia: w Warszawie Legja—Strzelec
2 września: w Siedlcach Strzelec—Cracovia
16 września: w Siedlcach Strzelec Ł.K.S.
23 września: w Poznaniu Warta—Strzelec
30 września: w Krakowie Garbarnia—Strzelec
7 paź.: w Siedlcach Strzelec—Warszawianka
14 paź.: w Wielkich Hajdukach Ruch—Strzelec
21 października: w Siedlcach Strzelec—Podgórze
28 października: w Siedlcach Strzelec—Polonia

R.

Lubelsko-podlaskie zawody lotnicze

Jedyna w świecie zimowa konkurencja lotnicza

Jak co roku, w dniach od 2 do 4 lutego odbędą się wielkie lubelsko-podlaskie zawody lotnicze, mające wykazać sprawność polskich maszyn i pilotów z najtrudniejszym zimowym okresie czasu. Są to jedyne w świecie zawody lotnicze, odbywane w zimie, to też budzą zawsze zainteresowanie oraz odzwiek w prasie zagranicznej.

W tym roku, organizatorem zawodów będzie klub Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Start odbędzie się w Białej Podlaskiej, na lotnisku fabrycznym.

W programie przewidziano trzy konkurencje:

1) Lot w obwodzie zamkniętym o długości 90 km. Na tej trasie zawodnicy winni uzyskać szybkość jaknajbardziej zbliżoną do przeciętnej ustalonej dla ich maszyn. Chodzi o to, by równe szanse miały płatowce słabo silnikowe z zaopatrzonemi w silniki o większej mocy. Decyduje nie siła motoru lecz umiejętność pilota oraz zalety maszyny niezależne od ilości KM.

2. Lot okrężny w dwu grupach. Dla płatowców o szybkości do 140 km. na godzinę na trasie krótszej: Biała — Brześć — Baranowice — Grodno — Łuck — Lublin — Biała. Dla płatowców rozwijających szybkość powyżej 140 km. na godzinę na trasie Biała — Grodno — Łuck — Baranowice — Brześć — Lublin — Biała. Punktowane są najwyższe wyniki najregularniejsze, nie zaś najlepsze pod względem szybkości. Raid rozpoczyna się 3 lutego o godz. 6.30 rano, a kończy tego samego dnia przed 16-tą względnie następnego przed 10-tą. Jest to zatem konkurencja nastęrczająca wiele trudności, zepsucie się motoru w drodze choćby na kilka godzin, grozi nie zdążeniem na czas. Cały regulamin zawodów właśnie jest układany pod kątem widzenia bezpieczeństwa i regularności losu.

3) Próba krótkości lądowania. Tu faworyzowane są awionetki słabosilnikowe o małej szybkości, takie, które mogą siadać byle gdzie, na byle skrawku równego pola. Piloci posiadający słabe maszyny, znakomite jako sprzęt sportowy, wyeliminowani bywają zazwyczaj z wielkich zawodów lotniczych wobec konkurencji drogich i szybkich maszyn. Ci piloci, mogą odegrać się na zawodach lubelsko-podlaskich. Ciekawie i celowo ułożony regulamin lotów czyni zawody szczególnie interesującymi i przyczyni się walnie do popularyzacji lotnictwa słabosilnikowego.

Jest to równocześnie znakomita propaganda lotnicza na terenie ziem wschodnich. Około 500 km. bowiem trasy, płatowce muszą przebyć na okolicami przeważnie słabo zaludnionemi, lesistemi i bagnistemi. Orientacja jest utrudniona, jak zawsze w zimie, pozątem brakuje gęsto rozsianych miasteczek i tras kolejowych, służących za drogowskazy. Piloci muszą być dobrze obznajmieni z mapą i umieć się orjentować w powietrzu. Jest to znakomity egzamin, przedewszystkiem umiejętności pilota.

KINO „ŚWIATOWID“ PIĘKNA 9.

„PROKURATOR ALICJA HORN”

W rolach głównych: SMOSARSKA, HALAMA, MIRSKA, BRODNIEWICZ i SAMBORSKI.

Następny program: „Jaką mnie pragniesz”

W roli głównej: GRETA GARBO.

„D Z I Ś Ż Y J E M Y!”
JOANNA GRAWFORD i GARY COOPER.

KĄCIK RADJOWY

Jeszcze nieopatentowane.

Usta przybrały już kształt serca, a czapeczka wcisnęła się zawiadajko na jedno oko. Stela spojrzała w lusterko i uznała, że wygląda ładnie — ba, nawet bardzo ładnie. Mimo to spokój wewnętrzny nie wracał.

Rendes - vous... — Cóż, zwykła rzecz w życiu pięknej kobiety. A jednak, mimo, że była już zdecydowana, ta pierwsza randka od czasu ich ślubu psuła jej trochę humor. Bo żeby tak choć z miłości — no... tragiczne powikłania... ale nie, żadna miłość, nawet nie flirt: poprostu kapryś, nuda, mąż wyjechał przed chwilą do Krakowa w sprawach fabryki...

Isée? — Nie isée?... Pójdzie. Nie można robić z siebie pensjonarki. Spojrzała na zegarek. Była umówiona w cukierni za 15 minut. Ach ta jej przekłeta punktualność. Całe życie musiała dokazywać sztuk, żeby nie być pierwszą, nie za wcześnie, żeby nie ona, a na nią czekali. Teraz też cały kwadrans. No, a spóźnić się trochę też wypada...

Czy to aby wogóle ma sens? Randka z tym Don Juanem. Poco? Och, jeszcze 15 minut. Wyjęła lusterko. Przypudrowała nos. Potem małym palissoirem zaczęła polerować swe ładne, o kształcie migdała paznokcie.

Jeszcze 10 minut. Oszałeć. Te idjotyczne wyrzuty sumienia, czy, jako to znacznie łatwiej nazwać — nerwy, — nie dają człowiekowi spokoju. Oderwać się jakoś od tego, uwolnić.

A, jest przecież radio... Otworzyła głośnik. Najpierw cisza, potem brzęczenie. Aparat budził się z uśpienia. Nie chwili zaczęły dolatywać ciche tony. Co za piękny głos. Nie do wiary, niesamowicie piękny. Czyj to śpiew? Ona go już gdzieś przecie słyszała. Ach, jakże pełny, rozkosznie pełny, nabrzmiały dźwiękiem głos. Kto to śpiewa? Mój Boże, kto to śpiewa? Skąd ona zna ten głos głęboki, jakby ze środka ziemi płynący... Kiepur...? Nie, Fleta? Też nie. Ach, kto to śpiewa?

Za wszelką cenę musi się dowiedzieć...

Oparła głowę o poręcz fotela, czekała...

W oczekiwaniu tem nie było jednak zniecierpliwienia; niech śpiewa jak najdłużej. O świecie Bozym zapomnieć można, słuchając go. Wypełnia duszę, czaruje...

Gdzieś, głęboko szepnęła w niej przypomnienie myśli:

— Musisz już wyjść, jeżeli chcesz zdążyć — ale odepchnęła ją daleko. Wyjść? Poco? Cóż może ją czekać piękniejszego niż głos ten, który wzrusza, cię każę sercu, upaja szczęściem...

Gdy głos zamilkł, a Stela spojrzała na zegarek, było już o wiele zapóźno by wyjść. I nagle uświadomiła sobie, że nie jest jej wcale, ale to wcale żal. Że było jej napewno milej, że więcej przeżyła, niż gdyby była poszła na tę niepotrzebną randkę.

Nagle zadzwonił telefon.

— Halo to ty Stelo — wyobraź sobie, że się spóźniłem na pociąg i za chwilę jestem w domu. Wybierzemy się zatem dziś wieczorem do teatru.

Roześmiała się, odkładając słuchawkę:

— Znacznie lepiej, no i bezpieczniej jest zdradzać męża z radjem — pomyślała wesoło.

Od tej pory nie odstępowała od tej zasady.

Postanowiła ją nawet opatentować.

Na nowych długościach fal. Jak dostroić swój odbiornik radjowy.

Z dniem 15 b. m. radiostacje europejskie przeszły na nowe fale. Na falach od 200 do 600 metrów zmiany są stosunkowo nieznaczne, i — po pewnym przyzwyczajeniu się do odszukiwania stacji na innych niż dotąd miejscach — niewątpliwie korzystne. Stacje o większej mocy zostały od siebie dalej odsunięte kosztem zwiększenia fal t. zw. wspólnych, t. j. wykorzystywanych przez kilka radiostacji odległych od siebie geograficznie.

Aby wyskalować nanowo odbiornik radjowy, należy no tatkę, zawierającą wykaz stacji i cyfry skali, na których dawniej odszukiwaliśmy te stacje — czempredziej wrzucić i zapamiętać. Po zaopatrzeniu się w nowy wykaz stacji, który podany był w krajowych i zagranicznych pismach radjowych zasiadamy na kilka wieczorów przy odbiorniku, aby sporządzić sobie nowy wykaz. W tym celu odbieramy jakakolwiek stację znajdującą się mniej więcej na skali oznaczonej cyfrą 90—100. Będzie to prawdopodobnie Budapeszt I, stacja o dużej mocy dobrze odbierana w całej Europie. Zanotowawszy cyfrę dokładną, pod jaką należy szukać tej stacji na skali, przegłędamy wykaz, aby zobaczyć, jaka stacja pracuje na fali krótszej, a sąsiadnie z Budapesztem. Będzie to dobrze odbierana w Centralnej Europie stacja szwajcarska Beromunster. Zapisujemy jej położenie na skali, i jedziemy dalej w kierunku malejących cyfr skali, szukając stacji i notując ich położenie. Jeśli mamy wątpliwości, czy stacja, słyszana w odbiorniku jest tą, którą znaleźliśmy w wykazie — czekamy, aż spikier zapowie nazwę stacji i korygujemy ewentualną omyłkę, która wyniknąć mogła z braku odbioru danej stacji w tym dniu z powodów atmosferycznych, małego zasięgu odbiornika lub innych przyczyn.

W odbiornikach, zaopatrzonych — zresztą zupełnie zbytecznie — w nazwy stacji na skali, należy przeprowadzić kolorowym tuszem lub ołówkiem ostro zakończonym cienkim linijki od miejsca, w którym nazwa stacji jest wydrukowana, do punktu, w którym stacja jest najlepiej słyszana, t. j. w którym odbiornik jest do jej odbioru najlepiej dostrójony.

Jeśli chodzi o fale długie, tu sprawa jest znacznie trudniejsza: zajmowanie nowych fal nie jest jeszcze ukończono, gdyż nie są jeszcze ukończone petraktacje pomiędzy posiadaczami tych fal, co do ich podziału. To też ze skalowaniem tych stacji należy się wstrzymać do czasu, w którym stan ulegnie ostatecznej stabilizacji.

Na wadliwy — wskutek interferencji jednej ze stacji zagranicznych — odbiór Raszyna niema żadnej rady, poza jedną; należy uzbroić się w cierpliwość i czekać, aż wskutek przejścia stacji przekładzającej odbiór Raszyna zostanie umożliwiony.

Będziemy mieli anteny podziemne.

Prasa zagraniczna donosi o próbach przeprowadzonych z podziemnymi antenami przez radioinżynierów. Na podstawie dotychczas osiągniętych wyników — są oni zdania że w przyszłości znikną przewodniki napowietrzne, stosowane dotychczas jako anteny stacji nadawczych. Podziemna antena składa się z 4 ch kabli, każdy o długości 15 m. Kable te są rozłożone w ziemi na głębokości 1 metra w murach o średnicy 40 cm., prowadzonych w 4 kierunkach. Gdy np. ma być nadana korespondencja w kierunkach południowych, wówczas jest użyty kabel założony w tym kierunku i t. p. Doświadczenia wykazały, że bez uszczerbku dla wyrazistości i siły dźwięku można nadawać sygnały stosunkowo małą mocą, przyczem fadling (chwilowe zanikanie odbioru) jest znacznie mniejsze, aniżeli przy zwykłych urządzeniach antenowych.

Przy podobnych próbach stwierdzono, że fale radjowe, wysyłane przez pomocy podziemnych anten, nie rozchodzą się w eterze, lecz w ziemi i podziemne anteny odbiorcze doskonale je chwytają.

Tysiąc nowych wynalazków.

Każdy wynalazek pociąga za sobą setki nowych. Cóż dopiero — jeśli chodzi o tak doniosły wynalazek, jak radio.

Z praktycznych zastosowań radja wspomnieć należy o metodzie i automatycznego kierowania aeroplanami podczas lądowania na lotnisku, zakrytym mgłą. Pilot reguluje położenie swych sterów wedle położenia pewnych wskaźników na specjalnym aparacie, przyczem wskaźniki te ustawiają się właśnie automatycznie w zależności od tego, jakie położenie aeroplan zajmuje względem lotniska. Lądowanie w mgłę; jest jak wiadomo bardzo niebezpieczne, wynalazek ten może mieć przeto duże znaczenie. Teletyposetor: oto nieco skomplikowana nazwa jeszcze bardziej skomplikowanego wynalazku z dziedziny radjotelegrafii stosowanej. Jest to urządzenie nadawczo-odbiorcze, w którym na stacji nadawczej znajduje się maszyna do pisania, a na stacji odbiorczej — linotyp, składający czcionki w kolumny druki automatycznie, według uderzeń piszącego w klawisze maszyny. W ten sposób np. redaktor dziennika może go drukować jednocześnie w szeregu miejscowościach, oddalonych od siebie o setki km.

Radjo nie tuczy złodzieja.

New Jersey donoszą o niezwykłym wypadku, jakiego ofiarą padł złodziej, który ukradł w pewnym mieszkaniu aparat radjowy. Po kilku dniach udał się on ze swą zdobyczą do składu przyborów radjowych, celem spieniężenia swego łupu. Chcąc zademonstrować właścicielowi składu, że aparat działa sprawnie, i nie jest popsuty, nastawił go odpowiednio, by uchwycić pierwszą lepszą falę dźwiękową. W tej samej chwili aparat przemówił i ku zrozumieleniu przerażeniu złodziejaszka, zaczął oznajmiać, że kilka dni przedtem z mieszkania p. X taki, a taki aparat został skradziony, przyczem podawał jego opis i znaki szczególne. Zmieszanie złodzieja i opis aparatu zwróciły uwagę kupca, który przywołał policję i kazał go aresztować. Wierny aparat zwrócono natychmiast prawowitemu właścicielowi.

Młodzież w oczach naszych literatów.

(C. P. C.) Młodzież, która jest chlubą każdego narodu na której opierają się plany i nadzieje społeczeństw, jest wykładnikiem kultury narodowej. Feljton na ten temat „Młodzież w oczach dwóch pokoleń literackich” wygłosi w przerwie koncertu symfonicznego J. Skińskiego opierając się na książce Choynowskiego i Balickiego.

Radjowa burza w Austrii.

(C. P. C.) W całej Austrii zerwała się burza przeciwko radjopajęczarzom: funkcjonariusze administracji państwowej przedewszystkiem listonosze zostali upoważnieni nawet do wkroczenia do wnętrza mieszkań, jeżeli poważną podejrzenie, że lokator korzysta z aparatu radjowego, którego nie zgłosił. Właściciele domów i lokatorzy główni otrzymali formularze do wypełnienia — każdy o nieco odmiennym typie. W formularzu dla lokatorów jest rubryka dość osobliwie brzmiąca, mianowicie: „nie korzystałem z radja”, a obok „jestem radjopaję-

czarzem". Takie wstrząsające przyznanie się do radjopajęczarstwa wynagrodzone zostaje zwolnieniem od grzywny za przeszłość, oczywiście pod warunkiem „poprawy” na przeszłość. Kto i tym razem chciałby ukrywać nielegalny odbiornik — wcześniej lub później — wedle nowych przepisów — drogo za to zapłaci. „Ravag” austriacki obliczył, że w Austrii jest co najmniej 60,000 radjopajęczarzy i, że radjofonia austriacka poniosła z ich powodu około 5.000.000 zł. strat w ciągu 10 lat swego istnienia.

Co to jest filtr wstęgowy?

Obecnie w czasopiśmie radjowych całego świata spore miejsce zajmują filtry wstęgowe. Szerokie rzesze, spotykając się często z tem niezrozumiałym słowem, pragną wiedzieć, co za korzyść i filtr wstęgowy dać może, z czego się składa i czy można zastosować go do każdego odbiornika.

Odbiornik radjowy, który posiada jeden obwód strojony odbiera jednocześnie kilka stacyj mimo, że nastrojony jest dokładnie na falę jednej z nich. Sprobujemy zamiast jednego obwodu strojonego, t. j. jednej cewki z załączonym do jej końców kondensatorem obrotowym dodać w odbiorniku kilka obwodów np. dwa. Zauważymy wtedy, że selektywność odbiornika wzrosła, choć siła odbioru spadła w sposób dostrzegalny. Coraz mniejszą ilość fal słyszemy, dodając coraz większą ilość obwodów strojonych, sprzężonych ze sobą. Siła odbioru jednocześnie spada proporcjonalnie do ilości użytych obwodów strojonych.

Przypuścimy jednak, że siła odbioru jest tak wielka, że nie może spaść do zera przy kilku nawet obwodach. Powiększając ciągle ich ilość, lub osłabiając sprzężenie między owymi obwodami, otrzymujemy wreszcie tylko tę stację, na którą odbiornik jest nastrojony. Nasze obwody strojone stały się filtrem wstęgowym przepuszczającym tylko wstęgę fal, promieniowaną przez jedną stację. Oczywiście filtr wstęgowy nie może być stosowany do odbiorników detektorowych, chyba w wypadku, kiedy zastosowano doń silny wzmacniacz.

KOMUNIKAT.

„W związku z wejściem w życie z dniem 1/1. 1934 r. Ustawy o Ubezpieczeniu Społecznym, Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Lublinie podaje do wiadomości zainteresowanych zakładów pracy, że Ustawa z dnia 28/III. 1933 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 51 (33) o ubezpieczeniu społecznym, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1934 roku nie obejmuje ubezpieczenia robotników na wypadek braku pracy, wobec czego Fundusz Bezrobocia nadal istnieje jako oddzielna Instytucja, a przepisy Ustawy z dnia 24/VI. 1934 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 58/32, poz. 555) nie uległy zmianie i obowiązują nadal.”

Obowiązki zatem nałożone wyżej cytowaną Ustawą, ciągnące na pracodawcach t. j. odnośnie zgłaszania i zwalniania robotników, a w szczególności terminowego uiszczania należnych wkładek na rzecz F. B. do P. K. O. Nr. 9600, również nadal obowiązują.

Już wyszły z pod prasy „Wspomnienia z lat 1886-1924” Kazimierza Jeziorowskiego i są do nabycia u autora w Podlaskiej Drukarni Udziałowej ul. Kilińskiego 25.

Cena egzemplarza zł. 2.

KAFLE, CEMENT, WAPNO, CEGŁĘ, ŻELAZO, STAL, OKUCIA DO PIECÓW I KUCHNI, KOKS, WĘGIEL, DRZEWO, GWOŹDZIE, BROŃ, WYROBY ŻELAZNE WŁASNE WYROBY CEMENTOWE

polecają

BRACIA CIOK

w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 63 tel. 64.
Sklep w podwórzu. Skład Florjańska 76.

Dr. Stanisław Chalawa

b. ordynator oddz. chirurgicznego
Szpitala Okręgowego w Krakowie

Siedlce, Świętojańska 3

Gabinet chirurgiczny

Leczenie żylaków zastrzykami

(84)

WYKWALIFIKOWANY INTROLIGATOR WARSZAWSKI

N. HERSZENSON

Siedlce, ul. Kilińskiego 28, (w podwórzu)

wykonuje jako specjalność: roczniki ilustrowane w oprawie płóciennej lub skórzonej z ozdobnymi złoconiami, oraz wszelkie inne oprawy. Podkleja na płótno plany, mapy etc. Ceny niżej konkurencji. Na powiat wysyła się gotowe okładki do roczników ilustrowanych na żądanie. (Cena okładki ze złoconiami do rocznika „Na szerokim świecie” lub innych 3.50 zł.)

GABINET LEKARSKO-DENTYSTYCZNY

Z. HAMBURCEW

został przeniesiony na ul. Kilińskiego 22

wejście z frontu.

Przyjmuje od 10—12 i od 15—18.

(89)

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO
w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.

Przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Płaci na wkładach 4% do 6 1/2%
zależnie do terminu wypowiedzenia

Załatwia wszystkie czynności bankowe.

Szybka i solidna obsługa.

TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA.

(60)

WARUNKI PRENUMERATY:

ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA:

CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich